Rok XI. Nr. 271 Sosnowiec, sobota 3 października 1936 roku. 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

...merata wy- miesięcznie ...— ...i, Ad ...ru- ... b. Kon.. P.K.O. k..

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 21; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5. GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.13 68

MADRYT OTOCZONY PRZEZ WOJSKA NARODOWE

Do ataku wyruszy 150 tysięcy żołnierzy i 100 samolotów

PARYŻ, 2. 10. — Ofenzywa wojsk narodowych, rozpoczęta atakiem na Toledo i zdobyciem tego miasta, rozwija się w dalszym ciągu planowo i pomyślnie w kierunku na wschód ku Madrytowi. Wszelkie wysiłki czerwonych mające na celu powstrzymanie impetu armii narodowej, spełzają na niczem. Tak na przykład ostatnio krwawo załamał się w ogniu armii narodowej kontr-atak prowadzony przez czerwonych na północ od Madrytu.

W chwili obecnej można mówić już niemal o zupełnym oskrzydleniu Madrytu, a to dlatego, że drogi wiodące do stolicy znajdują się w zasięgu dział narodowych.

Ostrzeliwanie transportów, idących do stolicy, powoduje fatalne straty dla rządu madryckiego i wpływa deprymująco na nastrój ludności.

Wedle ostatnich doniesień, przednie straże armii generała Franco znajdują się już w odległości 35 km od Madrytu a czerwona milicja poczyna wznosić na przedmieściach stolicy barykady i umocnienia polowe, ażeby powstrzymać nacisk nieprzyjacielski.

Inne informacje, które do tej pory nie zostały całkowicie stwierdzone, mówią o przerwaniu przez wojska narodowe linii kolejowej, prowadzącej z Walencji do Madrytu.

Następne depesze donoszą, że stolica Hiszpanii jest niemal całkowicie oblężona. Jeżeli potwierdzą się wiadomości o przerwaniu linii kolejowej z Madrytu do Walencji, to w takim razie sytuacja czerwonych będzie fatalna, gdyż znikną ostatnia możliwość zaopatrywania miasta w broń, amunicję, a co najważniejsze w żywność.

ZNAMIENNE OŚWIADCZENIE GEN. FRANCO.

PARYŻ, 2. 10. — Przy wprowadzeniu w urząd hiszpańskiego naczelnika państwa oświadczył gen. Franco w Bourges na przemówienie gen. Cabanello między innemi

— Nasze powstanie jest powstaniem narodu, który nie chce zginąć. Równocześnie jednak uratowaliśmy całą cywilizację zachodnio - europejską, której zagrażały czerwone hordy.

W przemówieniu do rozentuzjazmowanych tłumów gen. Franco powiedział:

— Czyny barbarzyńskie, których ślady znaleźliśmy w Andaluzji i Estremadurze, pochodzą nie od Hiszpan, lecz od cudzoziemców na żołdzie moskiewskim.

Anglia będzie się dozbrajała

LONDYN, 2. 10. Uwaga opinii publicznej Anglii skierowana jest obecnie na wielki kongres partii konserwatywnej, który rozpoczął się w Margate. Na kongresie tym, w którym uczestniczy jako przedstawiciel rządu min. marynarki, Hoare, rozpatrywane są aktualne zagadnienia wewnętrzno i zewnętrzno - polityczne.

Z wielką uwagą wysłuchano przemówienia min. Hoare'a, który wskazał na powagę położenia międzynarodowego i konieczność utworzenia silnie umocnionego imperium brytyjskiego, jako siły stabilizującej pokój

— Słabość Anglii — zaznaczył minister — okazała się czynnikiem zaniepokojenia w polityce międzynarodowej. W takiej sytuacji rząd angielski dążyć musi do możliwie szybkiego wykonania programu dozbrojenia.

Japoński attache wojskowy na Sowińcu

KRAKÓW, 2. 10. PAT. Bawił tu dzisiaj japoński attache wojskowy przy rządzie R. P. gen. Shigeru Sawada w towarzystwie małżonki oraz 4 oficerów, akredytowanych przy poselstwie japońskim. Celem pobytu dyplomaty japońskiego było złożenie na Sowińcu ziemi, pobranej z pod murów świątyni japońskiej w Tokio, poświęconej pamięci japońskich bohaterów narodowych.

W godzinach popołudniowych gen. Sawada złożył w krypcie św. Leonarda u stóp sarkofagu Marszałka Piłsudskiego wieniec z barwami japońskiej armii i floty.

Przewidywane ustąpienie Litwinowa

PARYŻ, 2. 10. — W związku z aresztowaniem naczelnego redaktora czasopisma „Journal de Moscou", Rajewskiego, który był jednocześnie jednym z bliższych współpracowników Litwinowa i łącznikiem między komisariatem dla spraw zagranicznych a korpusem dyplomatycznym i dziennikarzami zagranicznymi, dzisiejszy „Le Matin" przewiduje rychłe ustąpienie Litwinowa ze stanowiska komisarza spraw zagranicznych. Dziennik opiera swe informacje na wiadomościach, za czerpniętych z miarodajnych kół sowieckich i podkreśla, że na czele grupy, która żąda ustąpienia Litwinowa, stoją marszałek Woroszyłow, szef sztabu jeneralnego marszałek Jegorow i ludowy komisarz handlu wewnętrznego Mikojan.

Jako następcę Litwinowa, dziennik wymienia przede wszystkiem obecnego ambasadora Sowietów w Paryżu, Potemkina.

NAPAD BANDYTÓW na kupca w Mysłowicach

KATOWICE, 2. 10. PAT. Wczoraj około godz. 20-ej wieczorem wtargnęło do składu kolonialnego Stanisława Lipowicza w Mysłowicach 3-ch zamaskowanych i uzbrojonych bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów zażądali wydania pieniędzy. W składzie obecny był wówczas Lipowicz, jego żona i syn. Napastnicy zabrali z podręcznej kasetki kilka złotych.

Żona Lipowicza, posiadająca przy sobie torebkę z zawartością 80 złotych w magazynie obok składu torebkę odrzuciła. Sprawcy porwali torebkę i zbiegli. Policja prowadzi energiczne poszukiwania napastników.

Niemcy nie wierzą w komisję rozbrojeniową

BERLIN, 2. 10. Zwołanie komisji rozbrojeniowej nie zostało powitane w Niemczech ze zbytnim entuzjazmem, raczej obojętnie, a nawet bagatelizująco. Jeszcze przed kilku laty, dopóki Niemcy nie zbroiły się jawnie, każda próba wszczęcia międzynarodowej dyskusji rozbrojeniowej była przez Niemcy żywo aprobowana.

Dziś, kiedy Niemcy dozbrajają się same w tak intensywny sposób, kwestia rozbrojenia stała się dla nich mało interesującą, stąd decyzja zwołania komisji rozbrojeniowej spotyka się ze sceptycznym przyjęciem, że nie będzie ona miała praktycznego znaczenia.

Katastrofa kolejowa pod Warszawą

Wczoraj rano na linii Milanówek — Warszawa elektrycznych kolejek dojazdowych wydarzyła się katastrofa kolejowa.

Pociąg, prowadzony przez motorniczego Władysława Pasternakiewicza, idący z Milanówka do Warszawy najechał z powodu gęstej mgły na opóźniony pociąg idący z Włoch do Warszawy.

Skutkiem najechania pomosty w obu wagonach pociągów zostały strzaskane. Ponadto zostali ranni motorniczy Pasternakiewicz, uczeń Ryszard Koszmala. Kilkanaście osób doznało lżejszych obrażeń.

ssss

Samochody wytwórni Lilpopa

Na rynku krajowym ukazały się już pierwksze samochody zmontowane w wytwórni Lilpopa.

Są to marki Chevrolet osobowe i ciężarowe. Cena samochodów osobowych wynosi od 7.600 zł. wzwyż. Ciężarowych od 8 tys. zł.

Polska w sferze gwałtownych przemian temperatury

W całej Europie notowany jest gwałtowny spadek temperatury, idący od północnego - wschodu.

W Bawarii na Zugspitze temperatura spadła do 15 stopni poniżej zera, przy obfitych opadach śniegowych.

W Jugosławii również spadły śniegi

W Bośni warstwa śniegu wynosi 27 centymetrów. W Trebinje i okolicy burze śnieżne wyrządziły znaczne szkody. W niektórych miejscowościach śniegu jest tak dużo, że załamują się pod jego ciężarem dachy.

Wobec szalejącej burzy nad Adriatykiem okręty nie mogą wyjechać z portów dalmatyńskich.

Również z Austrii i Budapesztu donoszą o gwałtownym spadku temperatury i opadach śnieżnych.

W Polsce najniższa temperatura 3 —3 st. notowana była wczoraj w nocy w Tatrach na Hali Gąsienicowej.— Śnieg dochodzi tu do 10 centymetrów.

Spadek temperatury daje się również odczuwać na wybrzeżu morskim, na którym wczoraj przeszła gwałtowna burza gradowa.

oOo

Wyrazu wysokiego uznania dla min. Becka

WARSZAWA, 2. 10. PAT. Liga Morska i Kolonialna przesłała p. ministrowi spraw zagranicznych Beckowi do Genewy następujący telegram:

„Zebrany na pierwszym po wakacjach posiedzeniu w dniu 29 września zarząd główny Ligi Morskiej i Kolonialnej przesyła panu ministrowi imieniem półmilionowej rzeszy członków wyrazy żywej radości i wysokiego uznania za jego wstąpienie z okazji wyboru nowego członka komisji mandatowej Ligi Narodów, widząc w tym pierwszy krok na drodze usiłowań Polski do uzyskania koniecznego i należnego jej zadośćuczynienia w dziedzinie kolonialnej".

oOo

Powstańcy śląscy u p. premiera

P. premier gen. Sławoj - Składkowski przyjął wczoraj delegację Zarządu Głównego Związku Powstańców Śląskich w osobach sen. Kornke, starosty Wyględy i Szefera.

oOo

Zatarg chińsko — japoński

SZANGHAJ, 2. 10. PAT. Położenie w mieście jest w dalszym ciągu naprężone. W dzielnicy japońskiej Heng Kew i dzielnicy międzynarodowej desant japoński czuwa nad bezpieczeństwem. Władze chińskie zabroniły wyjazdu z dzielnicy Cza - Pey, skąd znaczna część ludności w obawie zatargu zbrojnego z Japonią, chce udać się na południe.

Dziś sąd wydał wyrok przeciwko 2 chińczykom, oskarżonym o udział w zabójstwie żołnierza japońskiego. Obu oskarżonych skazano na śmierć.

Na szpaltach pism

WOJSKO I P. ZEGADŁOWICZ

P. Emil Zegadłowicz, autor głośnych „Zmór" na łamach „Wiadomości Literackich" wyraził pogląd, że armia to ostateczność dla wykolejeńców. Odpowiada mu dzisiaj organ kół wojskowych „Polska Zbrojna" pisząc m. in.:

„Pogląd taki może dziś w Polsce wyrazić albo łajdak, albo człowiek niespełna rozu. Przychylając się raczej do tego drugiego przypuszczenia, na co wiele wskazuje—możemy o Zegadłowiczu pisać spokojnie.

Cóż on zresztą wie o wojsku poza okruchami wspomnień austrjackiego trepa?"

Pod adresem „Wiadomości Literackich" formułuje natomiast „Polska Zbrojna" przestrogę zaznaczając, że nie po raz pierwszy pojawiają się tam idee godzące w obronę narodową. Pada ją przy tym słowa o snobach szukających najtańszego poklasku. Pragniemy do tego dorzucić jeszcze jedną uwagę. Wina „Wiadomości Literackich" jest większa niż wina p. Zegadłowicza Bo to, że z chorobliwego umysłu zrodzi się coś w stylu rozważanych wynurzeń, to jest ubolewania godne, ale to, że ktoś te rzeczy publikuje, to jest karygodne.

LIKWIDACJA BARIER

„I.K.C.", pisząc o dewaluacji franka, stwierdza:

Obecna likwidacja bloku złotego jest zarazem na tym terenie likwid. sztucznych barier, wzniesionych li tylko dla ochrony parytetów przedkryzysowych, jest wzmocnieniem nurtu wymiany międzynarodowej, jest powrotem do systemu wolnych walut, jest oczyszczeniem pozycji walut chorych, operujących anachronicznemi parytetami. Cały t. zw. blok złoty przez dewaluację swych walut oczyścił gruntownie swą pozycję finansową, uzdrowił swą pozycje gospodarczą i stał się blokiem państw zdolnych do międzynarodowej akcji gospodarczej na platformie wolnej wymiany.

Istotnie, od pewnego czasu daje się zauważyć optymizm wśród czynników gospodarczych. Obyśmy rzeczywiście szli ku lepszemu.

Termin zakończenia
zbiórki na F.O.N.

Termin ukończenia akcji zbiórkowej na F. O. N. w Krakowie oraz we wszystkich miastach województwa upływa z dniem 10 b. m. Właściciele realności winni odesłać numerowane listy składkowe do Wojewódzkiego Komitetu F. O. N. w Krakowie, po dokonaniu zbiórki między wszystkimi lokatorami danego domu. W razie odmowy datku, należy przyczynę odmowy wyraźnie zaznaczyć w uwadze.

Prawo do zasiłków
robotników sezonowych

Okres robót publicznych już się kończy. Przy zwalnianiu przyjęto zasadę, aby redukować tych robotników sezonowych, którzy przepracowali 104 dni, a tym samym zdobyli prawo do zasiłku w okresie zimowym.

Robotnicy sezonowi w Sosnowcu pracują jeszcze w dalszym ciągu. Już jednak w dniu 3 października otrzymają wymówienia pracy. Sprawa redukcji zostanie ustalona dopiero w połowie października – Przede wszystkim zostaną zwolenieni robotnicy, którzy zdobyli prawo do zasiłku.

Magistrat sosnowiecki dokłada starań, aby wszyscy robotnicy przepracowali 104 dni i uzyskali zasiłek, tak konieczny dla sezonowców w ciężkim okresie zimowym.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
KONTO P. K. O. 13.18

ZMIERZCH DYGNITARZA
B. premier sowiecki bez stanowiska

Emigracyjne „Nasze Wremia"- podaje interesujące szczegóły o b. sowieckim premierze, Rykowie, który ostatnio został zwolniony z podrzędnego stanowiska komisarza poczt i telerafów.

Aleksy Rykow, szczupły, z małą bródką i wiecznie potarganymi włosami, dobry mówca, zapalny i zmienny, nie cieszył się sympatią dzisiejszego władcy Sowietów.

Rykow niejednokrotnie naraził się dyktatorowi. W 1928 r. przy obmyślaniu planu kolektywizacji wsi, Stalin powiedział, że „należy wlać partyjny prąd do wszelkich poczynań gospodarczych", na co Rykow miał odpowiedzieć: „Lepiej byście pomyśleli o chlebie dla głodnych".

Od początku namiętnie zwalczał kolektywizację, nazywając ją „wojskową - feodalną eksploatacją chłopów". Uważa się go za czołowego przedstawiciela t. zw. „opozycji prawicowej" do której swego czasu należał dzisiejszy komisarz wojny marsz. Woroszyłow.

NIE CHCIAŁ BYĆ PREZYDENTEM

Pewnego razu ktoś zażartował z Rykowa, mówiąc mu, że Stalin zamierza go mianować prezesem WCIK (czyli prezydentem państwa sowieckiego). Działo się to podczas generalnej próby w Teatrze Artystycznym. Rykow nie zwlekając ani chwili, narzucił palto, zbiegł do auta i jak wicher wpadł do C. K. partii. Był tak wzruszony, iż żegnał się i przysięgał na imię Boże, że nie jest w stanie objąć prezydentury.

— Chory jestem; nie wiele mi już życia zostało; krew mi gardłem idzie. Gdzie ja sobie dam radę z tą hołotą? Zresztą co zrobimy z Kalininem (obecny prezydent)?

— Oddamy go do operetki — powiedział śmiejąc się Stalin (Kalinin bowiem kochał się wówczas w operetkowej śpiewaczce, Tatianie Bach).

RYKOW DYŻURUJE

W epoce wojennego komunizmu siedzibą naczelnych władz bolszewickich była otoczona czterema kordonami w Kremlu i poza Kremlem. Do wnętrza wpuszczano jedynie najwybitniejszych członków partii, w dodatku tylko za przepustkami, które były sumiennie czterokrotnie badane. Ponadto nikomu nie wolno było nic wnosić ani wynosić z Kremla.

W siedzibie władz zwykle dyżurował w nocy jeden z najwyższych dygnitarzy. Przyszła wreszcie kolej na Rykowa i natychmiast z klubu komendantury (wewnątrz murów kremlowskich) znikł... olbrzymi fortepian Bechera. Wyniesiono go niepostrzeżenie przez cztery kordony.

Wywołało to prawdziwą konsternację. Straż podwojono i podczas następnego dyżuru Rykowa zbiegła z Kremla, osadzona tam w więzieniu wybitna działaczka kontrewolucyjna Spirydonowa.

Odtąd władze bolszewickie zwolniły Rykowa od obowiązku odbywania nocnych dyżurów.

Polska polityka walutowa
nie ulegnie zmianie

WARSZAWA, 2. 10. W dniu wczorajszym nastąpiło urzędowe stwierdzenie stanowiska jakie rząd wobec porozumienia walutowego rządów Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Ujęte to zostało w formę następującego komunikatu.

Dnia 1 października odbyła się na Zamku w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. I. Mościckiego, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego Rydza, p. prezesa rady ministrów, gen. Sławoj -Składkowskiego oraz pp. ministrów resortów gospodarczych konferencja informacyjna, która była dalszym ciągiem prowadzonych dotychczas rozmów wśród czynników kierowniczych w państwie.

Obecni na tej konferencji członkowie rządu stwierdzili, że w związku z obecną sytuacją na międzynarodowym rynku walutowym nie ma podstaw do zmiany dotychczasowej polityki walutowej.

Z kół miarodajnych, do których zwróciliśmy się o szczegóły tej decyzji oświadczono nam, co następuje:

Zarówno niewątpliwa poprawa naszej sytuacji gospodarczej, jak też i fakt posiadania zorganizowanego już od szeregu miesięcy aparatu kontroli dewizowej — skutecznie oddziaływuje na możliwość izolowania naszej gospodarki od wstrząsów monetarnych w innych krajach.

Pozwala to również na zachowanie dużego obiektywizmu i bezwzględnej samodzielności w formułowaniu opinii i wniosków dla dalszego kształtowania naszej linii gospodarczej.

Uwięziony w windzie

Lord Louis Mountbatten, spokrewniony z angielskim domem panującym postanowił przebudować swą średniowieczną rezydencję w dzielnicy Hydeparku na nowoczesny, komfortowo urządzony dom. Najoryginalniejszym urządzeniem w tym domu jest winda. Kto chce się dostać do mieszkania lorda, musi jechać windą. Drzwi windy są tak skonstruowane że otwierają się dopiero za naciśnięciem guzika elektrycznego, znajdującego się w mieszkaniu kamerdynera. Gość wsiadającą do windy jest elektrycznie połączony z mieszkaniem kamerdynera ,któremu podaje nazwisko i cel swej wizyty. Po porozumieniu się z lordem, kamerdyner naciska guzik, który włącza prąd automatycznie otwierający drzwi windy. Pewnego razu lord chciał wypróbować działanie windy swego pomysłu. Lord wsiadł w przebraniu, niepoznany do windy i zmienionym głosem polecił kamerdynerowi wypuścić go z windy. Kamerdyner nie poznawszy głosu swego pana, w mniemaniu, że do pałacu lorda zakradł się ktoś niepowołany, zrobił piekielny alarm, postawił na nogi policję, która dopiero uwolniła lorda z kłopotliwego położenia.

Z KRAJU

KATASTROFA LOTNICZA.

Z okazji dnia lotniczego w Nytychu w powiecie Wielkie Żuławy na Pomorzu urządzono loty okrężne nad miastem z pasażerami w małej maszynie Klemm z kabiną.

Maszyna startowała kilkakrotnie przed południem, aż około godz. 12.30 podczas startu wywróciła się i rozbiła doszczętnie grzebiąc pod szczątkami lotnika Beidatscha z Wrzeszcza oraz dwuch pasażerów, panią Wittke i kupca Wernera, którzy ponieśli śmierć na miejscu.

Przyczyna katastrofy lotniczej nie została jeszcze dotąd ustalona.

HRABIA — ZŁODZIEJ.

W bibliotece katolickiej młodzieży akademickiej „Juventus Christiana" w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej stwierdzono kradzież kilkudziesięciu tomów „Encyklopedii Religijnej" oraz innych dzieł naukowych na sumę około 1,000 zł. Kradzieży dopuszczał się systematycznie stały bywalec biblioteki hr. Jan Plater, którego aresztowano i osadzono w więzieniu.

Śledztwo wykazało, iż hr. posiadający wyższe wykształcenie, władający kilkoma językami, człowiek zamożny, ma jednak za sobą kilka spraw karnych za przywłaszczenie. Był on kilkakrotnie notowany i karany.

WĘGIEL Z TORFU.

Prowadzone są doniosłe próby, które mogą spowodować przewrót w przemyśle węglowym i zaopatrywaniu fabryk w opał. W Polsce podjęta ma być produkcja węgla syntetycznego przerabianego z torfu w specjalnych piecach o bardzo wysokiej temperaturze.

Pierwszy taki piec zbudowany ma być na terenie Wołynia w pobliżu olbrzymich pokładów torfu. Jak wykazują pierwsze próby, węgiel syntetyczny z torfu kalkulowałby się o blisko 25 procent taniej od węgla naturalnego.

Na Wschód!

Swego czasu minister skarbu inż. Kwiatkowski poruszył w Sejmie wielką różnicę, jaka zachodzi w stopniu rozwoju kulturalnego i gospodarczego między zachodnimi a wschodnimi dzielnicami Polski. Mówił wtedy min. Kwiatkowski o „Polsce A" i „Polsce B", postawił postulat, że wszystko uczynić musimy, by tę „Polskę B" zrównać pod względem poziomu gospodarczego i kulturalnego z dzielnicami zachodnimi.

Obecnie z podobnym programem występuje przewodniczący Komisji Naukowych Badań Ziem Wschodnich, minister spraw wojskowych generał Kasprzycki. W końcu września odbył się pierwszy zjazd sprawozdawczy tej Komisji, poświęcony ziemiom wschodnim. Po zjeździe generał Kasprzycki podzielił się z opinią publiczną swymi zapatrywaniami i swym programem.

W wywodach gen. Kasprzyckiego uwzględnić trzeba przede wszystkim szereg zasadniczych tez, wypowiedzianych z żołnierską szczerością. Zostało tu sformułowane stanowisko, które podziela każdy obywatel kraju, w którego piersi bije serce polskie:

— Jesteśmy — oświadcza gen. Kasprzycki—na wschodzie Polski wieczyści. **Województwa wschodnie stanowią taką samą integralną część Państwa, jak kraj nad Wisłą, Wartą lub Bałtykiem.**

Jakiż z tego stwierdzenia logiczny wniosek?

— Żywioł polski na wschodzie musi wzbudzić w sobie poczucie swego prawa i entuzjazm dla spełnienia wielkiej misji dziejowej, którą Polska znów podjęła otwarcie.

I dlatego też żąda gen. Kasprzycki:

— Musimy iść na wschód całą gromadą, tak, jak walczyliśmy o niego zbrojnie, tak samo musimy tam pracować w czasie pokoju, żeby go całkowicie nasycić kulturą polską i to, co zdobyło mieczem, umocnić przez wartości duchowe i gospodarcze.

Wiemy, że pokolenie powojenne przeżywa od kilku lat w związku z depresją gospodarczą ciężki kryzys. Wiemy, jak silną stoczyć musi po ukończeniu studiów zawodowych walkę o byt. Wiemy, że bezrobocie dokonuje wiele spustoszeń wśród dorastającego pokolenia.

Ale wiemy również, że część winy przyjąć musi na siebie również i młodzież...Bo czyż nie istnieje — jak to gen. Kasprzycki otwarcie określa — wśród wielkiego odłamu młodzieńczego „uprzedzenie z czasów rosyjskich, że pobyt na wschodzie jest jakimś nieledwie zesłaniem?" Czyż nie spotykamy się z tym, że absolwent prawa czy medycyny, inżynierii czy agronomii, wykwalifikowany absolwent szkół zawodowych, woli klepać najskrajniejszą biedę w centrum czy na zachodzie Państwa, zamiast szukać o wiele łatwiejszego źródła zarobkowania i wykonywania swego zawodu we wschodnich dzielnicach?

Tym oto ludziom, tej młodzieży naszej wskazuje gen. Kasprzycki drogę zarówno do zapewnienia sobie bytu jak i pionierskiej pracy w służbie Państwa: drogę na polskie ziemie wschodnie!

Bo chodzi tu przecież o wielką misję: o zespolenie duchowe i materialne tych ziem, o sprawienie, by będąc częścią składową Rzeczypospolitej — stały się one również i składową Jej siły.

A to sprawić może tylko zasobna w siłę fizyczną i duchową młodzież.

BUDUJMY SZKOŁY POWSZECHNE

Apel ministra oświaty

Jak już donosiliśmy p. minister WR i OP prof. Świętosławski wygłosił we czwartek przez radio przemówienie na inaugurację Tygodnia Szkoły Powszechnej.

Współczesne pokolenie — mówił minister — ma w chwili obecnej dwa wielkie zagadnienia, domagające się rychłego rozwiązania. Jedno — to wzmożenie siły obronnej państwa, drugie — to zapewnienie całemu młodemu pokoleniu nauki w szkole powszechnej. Łatwo jest spostrzec, że w gruncie rzeczy to pierwsze zagadnienie wiąże się bezpośrednio z drugim. Wszak musimy odpowiednio wychować obywatela Rzplitej, aby rozumiał, jakim dobrodziejstwem jest posiadanie niepodległej ojczyzny.

Organizowany po raz trzeci doroczny Tydzień Szkoły Powszechnej w dniach od 2 do 8 października ma przypomnieć szerokim masom ludności wielkie zadanie, jakie spełnia szkolnictwo powszechne wobec państwa i społeczeństwa. Społeczeństwo nasze ma na ogół całkowite zrozumienie potrzeb szkoły powszechnej, nie zawsze jednak idzie to ze świadomości potrzeby czynnego poparcia wysiłków, zmierzających do udzielania pomocy gminom wiejskim i miejskim w budowaniu szkół powszechnych. Trzeba sobie bowiem uprzytomnieć, że szkoła to nie tylko uczniowie i ich nauczyciele, ale również budynek szkolny, sprzęty, podręczniki, biblioteki, pomoce naukowe, wreszcie opał i inne potrzeby rzeczowe.

W myśl istniejącego ustawodawstwa większą część świadczeń na rzeczowe potrzeby szkoły powszechnej z budynkiem szkolnym włącznie, ponoszą samorządy gminne, walczące obecnie z wielkimi trudnościami finansowymi. Stała pomoc całego społeczeństwa jest więc konieczna.

W ciągu lat najbliższych konieczne jest wybudowanie 45.000 izb szkolnych. Jeśliby więc budować corocznie po 5.000 izb, trzebaby 9 lat, aby zaspokoić potrzeby budowlane szkolnictwa powszechnego i uczynić zadość ustawie z 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnym, który ustala, że dać należy całemu młodemu pokoleniu jednolite podstawy wychowania i wykształcenia ogólnego.

W tej ciężkiej dla samorządów a zarazem dla szkolnictwa powszechnego sytuacji, ogół społeczeństwa musi przyjść z wydatną pomocą. Już w r. 1933 z inicjatywy grona ludzi dobrej woli zawiązane zostało Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Towarzystwo to postawiło sobie za zadanie niesienia bezpośredniej pomocy szkolnictwu przez udzielanie gminom bezprocentowych długoterminowych pożyczek, a niekiedy nawet bezzwrotnych zasiłków, przeznaczonych na budowę publicznych szkół powszechnych oraz na zakup sprzętów i pomocy naukowych dla najbiedniejszych szkół.

W ciągu dwuletniej działalności towarzystwo wybudowało do 31 grudnia 1935 r. przy pomocy finansowej tego towarzystwa 2.685 izb lekcyjnych w których znalazło pomieszczenie około 200.000 dzieci. W roku bież. już oddano lub będzie oddanych do użytku 1.147 izb szkolnych, w budowie zaś pozostaje 1.903 izby.

Aby móc swą wielce pożyteczną działalność prowadzić i wykonać nakreślony plan budowy, towarzystwo oprzeć się musi na pomocy najszerszych rzesz społeczeństwa.

Do akcji tej pociągnięte być muszą dosłownie miliony obywateli. Akcja zbiórkowa dotrzeć powinna wszędzie, do najbardziej zapadłych kątów Rzeczypospolitej. Obowiązek zaś przyjścia z wydatniejszą pomocą mają ci wszyscy, którym dane jest posyłać dzieci swe do pięknych gmachów szkolnych, dobrze wyposażonych w pomoce szkolne.

To też, rozpoczynając „Tydzień szkoły powszechnej", zwracam się z gorącym wezwaniem do całego społeczeństwa o poparcie akcji Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych".

Ochrona mieszkań

zajętych przez lekarzy

Naczelna Izba Lekarska złożyła premierowi memoriał w sprawie przywrócenia ustawowej ochrony dla lokali 6-pokojowych i większych, o ile stanowią miejsce wykonywania stałej praktyki lekarskiej.

Zarząd uzasadnia postulat tem, iż intencją ustawodawcy było wyłączenie z pod ochrony lokali luksusowych, zajmowanych przez osoby ekonomicznie mocniejsze od właśc. domów. Lekarze zajmują mieszkania większe nie dla własnej wygody, lecz na pomieszczenie swego warsztatu pracy. Dlatego też powinna być im przyznana ochrona lokali przed nadmiernym komornem. Stan lekarski dotknięty jest bardziej, niż inne klasy ludności kryzysem gospodarczym, ponieważ nie może dostosować wysokości zapłaty za pomoc lekarską do swych potrzeb, lecz zmuszony jest mierzyć ją możliwościami finansowemi pacjentów.

W tych warunkach zniesienie ochrony lokatorów w stosunku do dużej liczby warsztatów pracy lekarzy, b. często nie tylko nie zamożnych, lecz wprost ubogich, szerzy wśród lekarzy zastraszające zubożenie. W odpowiedzi zarząd Izby otrzymał pisma komunikujące, że wyjęcie z pod ochrony lokali 6-pokojowych i większych nie było spowodowane chęcią zwalczania zbytku, ale stanowi etap w pracy nad stopniową likwidacją pozostałego z czasów wojny systemu usztywnienia stosunków najmu.

Zmiana stanu prawnego jest związana z pewnymi trudnościami, ale okres, w którym odstępne za większe mieszkania prawie zanikło, pozwala spodziewać się nieznacznych zmian wskutek zniesienia ochrony.

Rząd docenia opłakane warunki, w których znajdują się część lekarzy, zwłaszcza młodszych, nie mających praktyki. Z drugiej strony istnieją w znacznej liczbie okolice, pozbawione wszelkiej opieki lekarskiej. Propozycje Izby, zmierzające do złagodzenia tego stanu rzeczy, byłyby niewątpliwie rozpatrzone przez kompetentne czynniki z największą życzliwością.

Stypendium

Śląskiej Szkoły Muzycznej

W związku z konkursem dla czytelników „Expresu Zagłębia" na stypendium Śląskiej Szkoły Muzycznej w Katowicach p. Sylwia Wacowska proszona jest o zgłoszenie się do wyżej wymienionej szkoły w Katowicach przy ul. Szopena 10 w dniu 5 bm.

—::—

„Błyskawica"

Nowy polski okręt

W stoczni Samuel Wight Cowes na wyspie Wight odbyła się uroczystość spuszczenia na wodę drugiego leadera flotowego O. R. P. „Błyskawica".

Chrztu statku dokonała małżonka ambasadora R. P. Edwarda Raczyńskiego.

„Błyskawica "O. R. P. jest siostrzanym statkiem O. R. P. „Grom" spuszczonym na wodę w czerwcu r. b. Oba okręty mają wyporność 2.200 ton i stanowią oddzielną klasę między kontrtorpedowcami a małymi krążownikami.

PROBLEMY DNIA.

Koleżeńskie pogadanki

Odpowiedź „Kurierowi Zachodniemu"

Kochany Stefanie Arnoldzie, naczelny redaktorze „Kuriera Zachodniego". Zamieściłeś wczoraj w swojej gazecie uwagi p. t. „Zmiany w „Expresie Zagłębia" z wyraźnym celem, aby mi dokuczyć. Cel nie jest piękny i mówiąc między nami, to i metoda walki nie bardzo budująca. Ale mimo to nie mam żalu do nikogo i odpowiem ci szczerze i to tak bardzo, jakbyśmy w cztery oczy z sobą rozmawiali.

Z mojego czwartkowego oświadczenia wyjąłeś fragment, w którym mowa jest, że nie byłoby rzeczą właściwą przeprowadzanie zmian zasadniczych na szpaltach „Expresu Zagłęba", a później wygłaszasz swój prywatny pogląd, że „Expres" był pismem o kierunku żydowsko - marksistowskim. Piszesz tak, a przecież wiesz dobrze o tym, jak i całe Zagłębie, że nie ostatnie miesiące są w tej materii miarodajne. Gazeta nie jest zsyłana gotowa z nieba,ale ją robią ludzie, czasem może nierówni w swych poglądach, czasem niedostatecznie zorientowani w tym co mają robić. Stąd i w dzienniku mogą się zdarzyć nierówności, a ty, jako dziennikarz, wiesz o tym dobrze. Dlaczegóż więc zaraz strzelasz z tej ciężkiej kolubryny marksizmu? Nie chcę powiedzieć, że to jest prowokacja, bo mimo wszystko wolę źle o ludziach nie myśleć.

Jedno tylko jest bolesne, że przytaczając jeden najwygodniejszy, jak Ci się zdawało, dla siebie fragment przeoczyłeś tę część oświadczenia, w której jest mowa o służbie państwu i narodowi. Czyż aż tak bardzo Ci się śpieszyło, aby napisać swój krzywdzący artykuł, że nie zdążyłeś moich bardzo zrozumiałych wywodów przeczytać do końca?

A teraz co do tej barykady... Napisałem, że ta barykada, która dzieliła pewną część społeczeństwa, stała się barykadą fikcyjną. Nie wątpię w twoją inteligencję i jestem przekonany, że wiedziałeś, co miałem na myśli, a jednak znów mi wmawiasz zamiary nieistniejące.

Świadomie unikam stawiania Ci zarzutu nierzetelności, bo ani chcę wierzyć, że to, co piszesz jest rezultatem Twoich własnych natchnień, ani dążę do tego, aby dawać z siebie widowisko publiczne, jak dwie kumoszki, kłócące się spoza dwu konkurencyjnych straganów.

Co do tej barykady, Stefanie, to Ty jesteś większym ode mnie realistą, boś Ty ją uznał za fikcyjną o wiele dawniej, mianowicie wówczas, gdyś obejmował parę lat temu naczelne kierownictwo redakcji i dzierżawę wydawnictwa „Kurier Zachodni". Przecież zaraz po objęciu przez Ciebie steru tego pisma ludzie w Zagłębiu głowili się nad tym, jaka właściwie jest różnica ideowo - polityczna między pismem, przez Ciebie redagowanym, a „Expresem Zagłębia". Przecież to Ty Kochany Stefciu, byłeś jednym z pierwszych, który burzył barykadę między ideologią polityczną „Kuriera" i „Expresu". W tej sprawie należy Ci się palma pierwszeństwa, ale ze swej strony, proszę, abyś nie udawał Greka z tureckiej piekarni i nie obruszał się, gdy i kto inny też stwierdza fakt zanikania różnic ideologicznych, bo nie masz do tego żadnego moralnego prawa.

Nie pisz też źle o Żydach w tym samym numerze „Kuriera", w którym zamieszczasz już nie jakieś tam zapłacone ogłoszenie, ale entuzjastyczne bezpłatne sprawozdanie z filmu, wyświetlanego w jednym z kin żydowskich.

Gra Twoja jest dla mnie przejrzysta, ale wbrew Twemu niełądnemu twierdzeniu, że płynę bez steru, jestem w swoim sumieniu spokojny o kierunek swej drogi. Nie mam tu przed sobą pisanego programu żadnej partii, jak go zresztą nie miałem i w „Kurierze", bo do partii, jak Ty, Stefanie, nie należałem i z wielu sprawami w piśmie, przez Ciebie redagowanym, jak wiesz, nie zgadzałem się, ale głoszenie hasła zgody w Polsce, ale łagodzenie tarć politycznych, ale stosowanie perswazji tam, gdzie inni judzą— jest mi zawsze bliskie i bliskim pozostanie.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

K. Ćwierk.

Po pożarze walcowni

Dwa tygodnie bez pracy

Jak się dowiadujemy, walcownia hr. Renard w Sosnowcu, w której przed dwoma dniami wybuchł groźny pożar, będzie unieruchomiona w ciągu około dwuch tygodni. Fabryka zatrudniała 527 robotników, z których część w okresie tym nie będzie pracowała.

W czasie pożaru spłonęło około 1000 mtr. kwadratowych dachu. Szkody dotychczas nie zostały ustalone.

Budynki fabryczne są ubezpieczone w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń w Warszawie na sumę 1.600.000 złotych.

W czasie akcji ratunkowej przy gaszeniu pożaru lekko zraniony został robotnik 22-letni Józef Korcala, zamieszkały na kopalni Hr. Renard 16.

• • •

Towarzystwo Akcyjne Zakładów Hutniczych Huta Bankowa w Dąbrowie Górniczej złożyło z racji pomocy okazanej przy pożarze Walcowni na Dębowej Górze przez przybyłe na miejsce pożaru straże pożarne:

do Miejskiego Komitetu Funduszu Pracy w Sosnowcu — Zł. 400.—

do Zarządu Gminy Niwka (na pomoc bezrobotnym) Zł. 100.—

do Zarządu Gminy Zagórze (na pomoc bezrobotnym) Zł. 100.—

razem Zł. 600.—.

Krwawa awantura

na tle eksmisji

Onegdaj przed południem na ul. Feliksa Perla w Sosnowcu miała miejsce krwawa awantura.

W domu

Szmula Rabsztyna,

przy ul. Feliksa Perla mieszkała niejaka Ciesielska.

Pomiędzy gospodarzem domu a lokatorką od dłuższego czasu trwały nieporozumienia na tle zalegania z komornym. Ostatnio Ciesielska miała być wyeksmitowana z zajmowanego przez siebie mieszkania.

Onegdaj do mieszkania właściciela domu Rabsztyna usiłował dostać się

syn Ciesielskiej, —

Władysław, który będąc w stanie mocno podchmielonym chciał rozmówić się z gospodarzem.

Rabsztyn zamknął się w mieszkaniu wówczas Ciesielski wyłamał drzwi i uderzył gospodarza jakimś tępym narzędziem w głowę.

Wówczas napadnięty porwał za młotek i uderzył na odlew Ciesielskiego, w głowę dość poważnie go kalecząc.

Na miejscu awantury, w krótkim czasie

powstało zbiegowisko.

Przybyła wezwana policja zajście zlikwidowała

Podchmielony Ciesielski przewieziony został do szpit. Ubezpieczalni Społecznej.

Tragiczna śmierć ucznia,

który się źle uczył

Przed kilkoma dniami na torze kolejowym w pobliżu Tarnowa znaleziono zmasakrowane zwłoki nieznanego, młodego mężczyzny.

Nie wiadomo było czy nieznajomy

popełnił samobójstwo,

rzucając się pod koła przejeżdżającego pociągu, czy też uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Przy zwłokach znaleziono kilka fotografii młodych mężczyzn,a między innymi i fotografie własną zmarłego.

Policja początkowo nie mogła ustalić tożsamości młodzieńca. Rozesłano więc telefonogramy do policji w innych województwach.

Niebawem okazało się, że są to zwoki

Władysława Dryji,

b. ucznia gimnazjum im. B. Prusa w Ssnowcu. Rodzice tragicznie zmarłego zamieszkują w Skalę koło Ojcowa.

Dryja w ub. roku szkolnym uczęszczał do VI klasy gimnazjum im. B. Prusa w Sosnowcu.

Pod koniec roku

opuścił się on w nauce

i wkońcu przestał uczęszczać do szkoły

Okazało się, że Dryja wziął od ojca około 400 zł. na zapłacenie opłat szkolnych i pieniądze te wydał na rozrywki

Dryja obawiał się, że fakt ten dostanie się do wiadomości rodziców. To też wyjechał z Zagłębia w niewiadmym kierunku.

Dopiero obecnie okazało się, że przebywał on w okolicach Krakowa. Możliwe więc jest, że Dryja

popełnił samobójstwo.

Nie zostało to jednak ostatecznie ustalone.

Dodać przy tym należy, że Dryja się jednak w nauce i rodzice w końcu uczęszczał do kilku szkół. Opuszczał umieścili go w gimnazjum sosnowieckim.

DRAMAT ŻONY

gdy mąż oskarżony o detraudację

Przed kilku dniami donieśliśmy o osadzeniu w więzieniu znanego w Sosnowcu kupca St. Adamczyka, właściciela firmy „Drzewotwór", a byłego współwłaściciela i kierownika wytwórni mebli „Model".

Wspólnicy Adamczyka,

zarzucają mu oszustwo na sumę 40.000 zł.

dokonane na ich szkodę.

Aresztowanie Adamczyka nastąpiło niespodziewanie po przeprowadzonym przez władze dochodzeniu.

Adamczyk znany był w całym Sosnowcu to też aresztowanie wywołało

liczne komentarze.

Żona Adamczyka, 43-letnia Kazimiera, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Kaliskiej po aresztowaniu męża

popadła w silną depresję

i onegdaj usiłowała w mieszkaniu popełnić samobójstwo, przez

poderżnięcie sobie brzytwą żył pod kolanem u lewej nogi.

Desperatkę w stanie nie zagrażającym życiu przewieziono do szpitala na Pekinie.

Usiłowanie samobójstwa żony Adamczyka wywołało w Sosnowcu zrozumiałą sensację.

Z UŚMIECHEM.

Hiszpania

Kiedy jej wszystkie wieki, jak skarb, zbiera
To widać jasno: pyszne są, bez ceny,
Od krwi czerwone, jak wargi Dolores,
I tak ogniste, jak oczy Carmeny,
Pługiem historii wielkiej jest zorana,
Ziemia, co dała światu don Juana.

Myślałeś: stare Toledo spoczywa,
Myślałeś: Madryt śni swój sen przeszłości
Ziemia, sądziłeś, w zadumie szczęśliwa,
Emeryt krajów na wywczasach gości,
Grzeje się w słońca, wino spijać raczy,
A tu tymczasem jest wszystko inaczej.

Oto się biją biali i czerwoni,
Krew na gorącej ziemi nie wysycha,
Jeden jest naród, a tyle krwi trwoni,
Nienawiść broń im okrutną w dłoń wpycha
Gdy taka wojna w jednej wre zagrodzie,
To jakże obcy mogą przeżyć w zgodzie.

Ko — Siek.

——XX——

DRZAZGI.

Telefony

Uruchomienie automatycznych centrali telefonicznych miało być dobrodziejstwem, a stało się w rzeczywistości znacznym zwiększeniem wydatków za możność korzystania z tego, mimo wszystko, wspaniałego udogodnienia.

Za siedemdziesiąt pięć rozmów miesięcznie będziemy płacili 13 zł., a za każdą rozmowę ponadkontygentową 8 gr. Ale owe 75 rozmów i owe 8 groszy dotyczą tylko połączeń miejscowych, miejscowymi zaś połączeniami są obecnie tylko te, które odbywają się w granicach jednego miasta, ktoby zaś chciał z Sosnowca rozmawiać z Będzinem i Dąbrową lub na odwrót, to będzie mu to policzone za dwie rozmowy w ramach 75-ciu rozmów kontyngentowych, albo mu się powiększy rachunek o całe 16 groszy, jeżeli już przekroczył kontyngent.

To jeszcze nie wszystko. Rozmowa telefoniczna, dajmy na to, między Sosnowcem a Będzinem będzie kosztowała 16 groszy, tylko wówczas, gdy jej trwanie nie przekroczy trzech minut. Gdyby zaś komuś zachciało się dłużej pogawędzić z przyjacielem w sąsiednim mieście zagłębiowskim, to mu odtrącą z kontyngentu cztery rozmowy, albo policzą za rozmowę 32 grosze.

Wprawdzie dyrekcja telefonów pociesza nas, że za te same pieniądze, co i z Będzinem, będzie też można rozmawiać z Katowicami, z którymi trzyminutowa rozmowa kosztowała dotychczas 20 gr., a na przykład z Tarnowskimi Górami — 1 zł.

A kto tam z nas rozmawia z Tarnowskimi Górami? A z Będzinem i z Dąbrową chciałoby się rozmawiać codziennie. Tymczasem zrobiono tak, że ta przyjemność kosztowałaby nas za drogo. Zamiast za każde trzy minuty płacić 16 groszy, to już chyba lepiej będzie jechać do Będzina tramwajem i załatwić interes na miejscu.

Telefony muszą stanieć, bo, jak na te ciężkie czasy, są obecnie luksusem.

—::—

SPRAWY KOBIECE.

Radźmy sobie same

Woalowe firanki i suknie płucze się w kilku wodach Do ostatniej należy dodać szczyptę cukru. Woal wychodzi potem jak nowy.

Podczas gruntownego sprzątania musimy dokładnie zbadać sznury, na których wiszą obrazy w naszym mieszkaniu. Sznury te łatwo się przecierają i zupełnie niespodziewanie przerywają się, co często może pociągnąć za sobą, jakiś przykry wypadek.

Sznury możemy zresztą same doskonale umocnić przez zanurzenie ich w gorącym oleju lnianym. Spreparowane w oleju sznury trzymają się znacznie dłużej niż normalnie.

Min. Isacker i wicemin. Sokołowski

w Izbie przemysłowo-handlowej

Po zwiedzeniu cementowni Zakładów „Solvay“ w Grodźcu, kopalni „Jowisz“ oraz Elektrowni Okręgowej przybył minister van Isacker wraz z małżonką oraz wiceministrem przemysłu i handlu Sokołowskim do Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu.

Przy powitaniu w Izbie prezes Izby, poseł Sowiński wygłosił w języku francuskim następujące przemówienie:

„Z prawdziwą radością spełniam tę niezwykle zaszczytną i niezwykle miłą powinność powitania Pana Ministra i Jego Małżonki w gmachu Sosnowieckiej Izby Przemysłowo - Handlowej.

Obowiązek zaszczytny, — bo witam wysokiego przedstawiciela państwa, które dzięki najwyższym cnotom swych obywateli, głębokiej kulturze i szczególnie konstruktywnej pracy wyrobiło sobie oddawna poważną pozycję w rodzinie narodów.

Obowiązek nader miły, bo witam znakomitych przedstawicieli narodu, z którym związani jesteśmy węzłami sentymentu silniejszego niż to najgorętsze zdolne są wyrazić słowa. Mogę Pana zapewnić Ekselencjo, a muszę mówić prawdę, bo Pańskie znakomite wyrobienie polityczne, Panie Ministrze i Pani przenikliwość kobieca, Pani, zdemaskowałyby mnie natychmiast — że w ważniejszych momentach Waszego życia narodowego towarzyszymy Wam zawsze myślą i uczuciem, przepojonym zainteresowaniem, radością lub troską — zależnie od charakteru tych wydarzeń. Płakaliśmy wraz z Wami nad grobem Waszego poprzedniego króla - bohatera, później z serdeczną radością i prawdziwą sympatią witaliśmy zdala wstąpienie na tron czarującej pary — Waszego młodego króla i jego pełnej uroku małżonki — i wstrząśnięci bólem towarzyszyliśmy Wam duchem w orszaku żałobnym tej świetlanej postaci, a w kraju naszym szerzy się serdeczna legenda o młodej i pełnej cnót dalekiej królowej i wieść powszechna, że zmarła ona in odore sanctitatis.

Panie Ministrze, Pani. Witam Was w tego rodzaju okręgu naszego kraju, któremu cechy nadaje praca ludzka i wartości gospodarcze. Nie mogliśmy Wam tu pokazać ani pięknych zabytków sztuki — tymi pochwali się przed Wami jutro nasza duchowa stolica Kraków — ani efektywnych przejawów naszego folkloru i krajobrazu.

Znajdujecie się w skromnej osadzie górniczej. Nasz krajobraz — to las kominów nasza atmosfera, to atmosfera dyszącego gorącem pieca hutniczego, nasze najpiękniejsze wartości to — czarna praca. Praca wsparta o inne realne wartości gospodarcze, wsparta o kapitał. I oto obok poważnych naszych rodzimych kapitałów zainwestowanych w tym okręgu, pracuje tu z nami i kapitał belgijski. Jakie są wyniki i warunki jego pracy, o tym powiedzieli Państwu prawdopodobnie bezpośrednio zainteresowani jego przedstawiciele. My możemy stwierdzić ze swej strony jedno: kapitał belgijski, tam gdzie on jest zainwestowany służy uczciwie, rzetelnie i lojalnie wspólnej naszej sprawie. My zaś zapewnić mu pragniemy warunki owocnej i rentownej pracy.

Wczoraj omówiłeś Pan, Panie Ministrze, z naszym Ministrem Przemysłu i Handlu zagadnienia współpracy gospodarczej belgijsko - polskiej, dzisiaj naocznie mogłeś się Pan przekonać Ekselencjo, o warunkach i rezultatach tej współpracy.

My sądzimy, że te wartości, które obie strony wnoszą do tej współpracy stwarzają pełne warunki dla jej powodzenia. Jeśli do tych warunków materialnych dołączą się i momenty natury duchowej, których wartość w życiu społeczeństwa, Pan, Ekselencjo i Pani oceniacie niewątpliwie lepiej niż inni, mogę wyrazić przekonanie, że te wszystkie czynniki zcementują nas jeszcze mocniej niżby to mógł uczynić cement „Solvayu“ i że pobudzi nas do dalszej pracy iskra jeszcze silniejsza od tej, którą Elektrownia Okręgowa pobudza motory naszych fabryk. Iskra wyższych wartości, którym zgodnie służą dwa szlachetne narody, belgijski i polski“.

(Następnie zwróciwszy się do p. Wiceministra Sokołowskiego wypowiedział p. prezes Sowiński co następuje:)

„A teraz parę skromnych słów zwrócić pragnę do Pana, Panie Ministrze. Po raz pierwszy jest Pan w naszej Izbie, ale znamy się nie od dzisiaj. My znamy i głęboko cenimy te niezwykłe walory jakie wyniosły Pana do roli współkierownika naszej polityki gospodarczej i Pan zna naszą pracę i naszą Izbę..

Jeśli Pan Minister na to zechce zezwolić, w toku bezpośredniej rozmowy, będziemy pragnęli przedstawić Panu Ministrowi poglądy na szereg spraw, obchodzących okręg Sosnowieckiej Izby Przemysłowo - Handlowej, górnictwo, przemysł i handel tu zgrupowane. I będziemy prosić aby Pan Minister, zainteresowawszy się aktualnymi problemami gospodarczymi tutejszego okręgu, zechciał być i nadal ich orędownikiem w Rządzie“.

Po odpowiedzi Ministra van Isacker'a, który w dłuższym przemówieniu złożył podziękowanie za zgotowane mu przyjęcie i omówił charakter stosunków gospodarczych polsko - belgijskich, na tle rozmów, przeprowadzonych poprzedniego dnia z p. Ministrem Romanem, odbyły się dwie oddzielne konferencje. Mianowicie Minister van Isacker przyjął przedstawicieli kolonii belgijskiej z okręgu Izby, zaś Minister Sokołowski odbył dłuższą rozmowę z przedstawicelami Prezydium Izby na temat aktualnych zagadnień gospodarczych Zagłębia.

Odczyt o górnikach
red. K. ĆWIERKA.

Jutro w niedzielę o godz. 4 min. 20 pop red. K. Ćwierk wygłosi z radiostacji katowickiej odczyt pt. „Górnicze skrzynki pomysłów“. W odczycie tym, który niewątpliwie zainteresuje szerokie koła górników zagłębiowskich, obok historii górnictwa znajdą się również i aktualne zagadnienia z tej dziedziny pracy ludzkiej.

Wiadomości bieżące

Sobota 3 Październik	Dziś: Kandyda Ewalda Jutro: Franciszka Wschód słońca: 6.40 Zachód słońca 5.07

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś dnia 3 bm. o godz. 20.30 doskonała sztuka W. Fodora pt. „Matura“, która dzięki aktualnym problemom współczesnej szkoły, poruszonym przez autora z niebywałą subtelnością, zdobyła duży sukces.

W głównych rolach występują pp. Gołaszewska, Arciszewska, Jasnorzewska, Kochanowicz, Cornobis i Krotke. W pozostałych popisowych rolach uczenic i profesorów pp. Anusiakówna, Marwicz, Zawadzka, Erwan, Gołaszewski, Fulde, Nawrocki i inni.

W niedzielę, 4 bm. o godz. 16.30 świetna komedia A. Savoira pt. „8-ma żona Sinobrodego“. Wieczorem o godz. 20.30 sztuka W. Fodora pt. „Matura“. Bilety od 25 groszy do nabycia w firmie W. Czechowski.

BALET PARNELLA W TEATRZE MIEJSKIM.

W poniedziałek, dnia 5 bm. o godz. 20.30 wystąpi tylko jeden raz słynny balet Parnella. Zwycięska ekipa olimpijska w całkowitym składzie reprezentuje wspaniały program, składający się z 20 poematów tanecznych.

Zespół składa się z świetnych tancerek tej miary, co Zizi Halama, Alicja Halama, Leitzkówna, Glinkówna, Vetterówna, Fabisiakówna oraz tancerzy, Parnella, Konarskiego, Marciniaka, Wolińskiego, Sadowskiego, Kilińskiego.

Wspaniałe dekoracje i olśniewające kostiumy wg. wzorów najsłynniejszych malarzy. Nic dziwnego, że zapowiedź jedynego występu tego świetnego zespołu wzbudziła olbrzymie zainteresowanie.

Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

—::—

— **SPROSTOWANIE.** Akcja dożywiania dzieci szkolnych w Sosnowcu obejmie nie 400 dzieci, jak mylnie wczoraj wskutek błędu korektorskiego wydrukowano, lecz 4000, co niniejszym wyjaśniamy.

— **BACZNOŚĆ POWSTAŃCY!** W związku z poświęceniem sztandaru Związku Legionistów w Czeladzi, zarząd Związku Powstańców Śląskich zwołuje zbiórkę wszystkich członków na dziś o godz. 16 i na jutro o godz. 8.30 rano w lokalu własnym.

— **NA POWITANIE WOJEWODY.** Zarząd i komenda związku podoficerów rezerwy koła grodzkiego w Sosnowcu zarządza w dniu 4 tj. jutro o godz. 7-ej rano zbiórkę w lokalu świetlicy (Piłsudskiego 9), skąd nastąpi wyjazd do Będzina, celem wzięcia udziału w powitaniu wojewody dr. Dziadosza oraz wzięcia udziału w uroczystościach związanych z poświęceniem sztandaru O. Z. P. R. w Będzinie.

Członkowie powinni się stawić punktualnie, gdyż spóźnieni nie będą mogli skorzystać ze zniżek kolejowych.

— **ZABAWA JESIENNA.** Wydział Pracy Kobiet przy zarządzie powiatu Zw. Strzeleckiego w Sosnowcu i Stowarzyszenie Rodzina Policyjna koło powiatowe w Będzinie urządza dziś w domu społecznym w Sosnowcu, ul. Żytnia 10 zabawę jesienną z tańcami.

— **LADIS KIEPURA ZOSTAŁ SKAZANY.** Sąd grodzki wydał dziś wyrok zaoczny w procesie śpiewaka Ladisa Kiepury, oskarżonego o obrażenie Armii Polskiej w czasie ostatniego alarmu lotniczego we Lwowie. Sąd skazał Ladisa Kiepurę na 50 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu za krytykę zarządzeń władz.

— **CZYJ STRYJ PRZYJECHAŁ DO SOSNOWCA.** Odpowiedz na to pytanie dostarczy każdemu czytelnikowi pisma sztuka w jednym akcie — Koziebrodzkiego, jaka zostanie odegrana przez sekcję sceniczną drużyn ratowniczych PCK. w Sosnowcu, pod reżyserią Piotra Śmietany Sokólskiego, absolwenta Państwowej Szkoły Dramatycznej, który zarazem zaprezentuje się publiczności w swych własnych jednoaktówkach: Bal angielski, Piękna brzydota, Baba z wozu — koniom lżej. To też kto chce, by mu miesiąc październik był dla niego najkrótszym, a zarazem najweselszym miesiącem w tym roku, ten niech spieszy w sobotę dnia 3 października br. do sali Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Sosnowcu, ul. Kilińskiego, tam bowiem o godz. 19 (7 wiecz.) odegrane zostaną cztery jednoaktówki i tam się każdy dowie: „Czyj stryj przyjechał do Sosnowca“. Bilety wcześniej nabywać można w cenie od 25 gr. do 1.49 zł. w biurze PCK. w Sosnowcu — Dworzec Kolejowy, a w dzień przedstawienia w kasie od godz. 18 (6 wiecz.) Całkowity dochód przeznacza się na wyekwipowanie drużyn ratowniczych PCK., to też na przedstawieniu winno być jaknajwięcej publiczności.

Ofiarność
na szkolnictwo powszechne

Komitet Obwodowy Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych w Sosnowcu zwrócił się do wszystkich wielkich firm i przedsiębiorstw Zagłębia z prośbą o wpisanie się na dożywotnich członków Towarzystwa, oraz z prośbą o rozsprzedanie załączonego do tej prośby materiału wartościowego.

Wiele firm zwróciło w całości przesłany materiał nie kupiwszy ani jednego żetoniku.

Jakżesz silnie odbija obywatelskie stanowisko firmy Braci Bauerertz w Myszkowie, która nadesłała następujący list:

„Stanisław Bauerertz — dyrektor zarządzający Tow. Mijaczowskich Odlewni Stali i Zakładów Mechanicznych „Bracia Bauerertz“ Spółka Akcyjna. Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych — Komitet Obwodowy w Sosnowcu. Na skutek pisma okólnego WPanów z dnia 12 bm. Nr. 213-36, doceniając w zupełności podjęte przez WPanów zadanie — uprzejmie proszę o zapisanie mnie oraz Towarzystwa Naszego (jak w nagłówku) — jako dożywotnich członków Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Przypadającą składkę w wysokości po 100 złotych za mnie i za nasze Towarzystwo, czyli łącznie zł 200 (dwieście zł) wpłaciłem równocześnie do PKO. na konto czekowe Nr. 406 650 i uprzejmie proszę o łaskawe potwierdzenie odbioru. Nadesłane mi 54 żetonów po 50 gr. zostały rozpowszechnione między naszymi pp. pracownikami i odnośną kwotę złotych 27 (dwadzieścia siedem) wpłacam jak wyżej. Poza tym na mój wniosek zostaje u nas zorganizowane Koło Fabryczne, pod nazwą: „Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych — Koło przy Zakładach Spółki Akcyjnej „Bracia Bauerertz“ w Mijaczowie, poczta Myszków, członkowie którego zobowiązują się do opłacania składki członkowskiej po 2 zł. rocznie. — Wszelką dalszą korespondencję. Statut, deklaracje, etc. zechcą WPanowie przesyłać bezpośrednio pod adresem Zarządu powyższego Koła. Z wysokim poważaniem

Stanisław Bauerertz.

—::—

— **KINO „EDEN“.** Dziś w sobotę o godzinie 14-ej i jutro o godz. 11.30 odbędą się poranki z filmu produkcji austrjackiej pt. „SYMFONIA SERC“. W roli gł. Hans Nieze, Attila Hörbiger i inni.

Ceny miejsc od 25 gr.

— **UDOSTĘPNIENIE SZKOŁY NIEZAMOŻNYM.** Min. Spraw Wewnętrznych przesłało samorządom okólnik w sprawie opłat za naukę w szkołach powszechnych, utrzymywanych przez samorządy.

Okólnik Ministerstwa stwierdza, że samorządy uzależniają uczęszczanie do szkół dzieci z innego obwodu administracyjnego od wnoszenia wysokich nieraz opłat.

Ministerstwo wzywa do indywidualnego traktowania sprawy opłat tak, aby niezamożni rodzice nie byli zmuszeni do przerywania nauki swych dzieci.

— **PIELGRZYMUJEMY NA JASNĄ GÓRĘ.** Jak co roku tak i obecnie wyruszy tradycyjna pielgrzymka śląska do Częstochowy na uroczystości Matki Boskiej Różańcowej. Każdy, kto chciałby Najśw. Pannie w Jej miesiącu różańcowym złożyć hołd na Jasnej Górze, ma ku temu obecnie dogodną okazję, gdyż Liga Katolicka w Katowicach organizuje pielgrzymkę specjalnymi pociągami.

Jeden pociąg wyruszy z Katowic przez Szopienice, Sosnowiec, a drugi z Hajduk przez Tarnowskie Góry z postojem na stacjach na tej linii leżących. Wyjazd obydwu pociągów w niedzielę 11 października rano, powrót tego dnia wieczorem. Każdy uczestnik przy odbiorze biletu otrzyma z rozkładem jazdy dokładny program pielgrzymki. Cena udziału obejmująca przejazdy kolejowe i świadczenia pielgrzymkowe wynosi od osoby 5 zł. Uczestnicy z miejscowości oddalonych od 20 do 40 km. od stacyj wyjazdu pociągów pielgrzymkowych otrzymują indywidualne 50 proc. zniżki dojazdowe i powrotne. Zgłoszenia przyjmuje jeszcze: Liga Katolicka w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 58, tel. 306-52 i 313-30. PKO. 307-698.

Zjazd Zakonu

i BRACTW KOŚCIELNYCH W GOŁONOGU.

W Gołonogu rozpocznie się dziś zjazd 3-go Zakonu Bractw kościelnych.

O godzinie 17-ej — różaniec z wystawieniem Najśw. Sakramentu, procesja Marjańska ze świecami, ceremonie przypominające pogrzeb św. Franciszka i kazanie na temat „Jakie życie taka śmierć“ wygłosi O. Bazyli, franciszkanin.

Jutro o godzinie 7-ej — msza św. z kazaniem n. t. „Różaniec w ręku tercjarza“ — wygłosi O. Alfons, paulin. O godz. 8-ej — msza św. prywatna, podczas której śpiewać się będzie „Godzinki“. O godz. 9-ej — msza św. z kazaniem n. t. „Stosunek 3-ch Zakonów i Bractw kościelnych do Akcji katolickiej“ — wygłosi ks. Fr. Strugała referent stowarzyszeń religijnych. O godz. 10.30 — powitanie i ingres ks. biskupa dr. Teodora Kubiny, poczem zaś suma pontyfikalna na zewnątrz kościoła. Kazanie n. t. „Znaczenie Trzecich Zakonów i Bractw kościelnych dla kościoła katolickiego“ wygłosi O. Bazyli. O godz. 3-ej po poł. obrady zjazdowe: Referat n. t. „Idea świętego Franciszka na tle czasów dzisiejszych“ wygłosi p. A. Spiechowicz, przełożony III Zakonu przy katedrze w Częstochowie. Referat na t. „Nauka św. Franciszka wobec współczesnych zagadnień społecznych“ wygłosi p. prof. dr. Honiekowa z Będzina. O godz. 5-ej po poł. — różaniec, kazanie na temat „Trzeci Zakon i Bractwa kościelne wobec herezyj nowoczesnych“ wygłosi ks. prałat Marchewka z Jędrzejowa.

Następnie po procesji błogosławieństwo apostolskie.

—ooo—

NOWA HALA MLECZNA W DĄBROWIE.

Spółdzielnia Ziemiańska dla zbytu mleka w Sosnowcu otworzyła Halę Mleczną w Dąbrowie przy ul. 3-go Maja i Okrzei.

Należy zaznaczyć, że Spółdzielnia posiada zorganizowane obory, w których bydło jest przymusowo badana, czy przypadkiem nie jest chore na gruźlicę. Poza tym Spółdzielnia przeprowadza analizę mleka na zawartość tłuszczu, badanie świeżości mleka oraz oczyszcza je mechanicznie. Wobec tego wykluczona jest możliwość dostarczenia konsumentom mleka i produktów mleczarskich zfałszowanych.

Wiadomość o otwarciu Spółdzielni mleczarskiej mieszkańcy Dąbrowy przyjmą niezawodnie z zadowoleniem, gdyż obecnie będą mogli zaopatrywać się w zdrowe i świeże mleko.

Co robi Dąbrowa

w tygodniu szkoły powszechnej

W Dąbrowie odbyło się organizacyjne zebranie komitetu obchodu „Tygodnia Szkoły Powszechnej“. Przewodniczył zebraniu prez. Trzęsimiech.

Po krótkiej dyskusji powołano do życia komitet wykonawczy obchodu „Tygodnia“, w skład którego zostali wybrani pp.: prez. Trzęsimiech — przewodniczący, prof. W. Kuźniak — wiceprzewodniczący, dyr. Wasilewski, ks. prob. Niedźwiedzki, J. Berbecka, K. Trzęsimiechowa, W. Sikorska, J. Dudziński, Kałkowski, Zając i M. Domagała.

Przewodniczącym sekcji zbiórkowej został wybrany p. Witkowski, zastępcą p. Jędrzejkiewicz, sekcji propagandowej p. Bartoszewski.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego, na którym omawiano sprawę programu „Tygodnia“.

Jutro tj. w niedzielę odbędzie się zbiórka uliczna na rzecz Tygodnia szkoły powszechnej. Komitet roześle w tych dniach listy składkowe do przedsiębiorstw przemysłwych handlowych itp. instytucyj.

W czasie od 2 — 9 bm. obdywać się będzie sprzedaż nalepek, broszurek i t. p.

W szkołach odbywają się już okolicznościowe pogadanki.

„Tydzień szkoły powszechnej trwać będzie od 2 do 9 bm.

Ubój bydła w dni świąteczne

Społeczeństwo czeladzkie protestuje

Przechodnie ulicy Milowickiej w Czeladzi niemal w każdą niedzielę są świadkami bicia bydła w rzeźni miejskiej.

Ubój bydła prowadzi się w godzinach po południowych, kiedy jest najbardziej ożywiony ruch na tej ulicy. Z tego powodu powstaje duże niezadowolenie wśród społeczeństwa czeladzkiego.

Magistrat powinien zabronić prowadzenia uboju w rzeźni w święta i niedziele.

Z ZAWIERCIA

(z) **ZMIANY W POLICJI.** Z dniem 1 bm. na paru stanowiskach komendantów posterunków policji powiatu zawierciańskiego zaszły pewne zmiany, a mianowicie: komendant posterunku w Myszkowie st. przodownik Antoni Deja przeniesiony został na takie same stanowisko w Łazach.

Opróżnione stanowisko komendanta w Myszkowie zajął przodownik Jan Rychter z komisarjatu w Zawierciu.

Następnie utworzony został nowy posterunek policji w Mrzygłodzie. W skład jego rejonu weszły miejscowości wyłączone z posterunków Myszków, Włodowice i Poręba. Komendantem tego posterunku został przodownik Władysław Brzeziecki, dotychczasowy komendant posterunku w Łazach.

(z) **KONTROLA GOSPODARKI MIEJSKIEJ.** Wczoraj miejska komisja rewizyjna zakończyła prace, które przez parę dni prowadziła przy kontroli gospodarki zarządu gminnego miejskiego.

Wyniki kontroli podane zostaną na najbliższym posiedzeniu rady miejskiej.

(z) **ZIMA SIĘ ZBLIŻA.** W najbliższych dniach odbędzie się zebranie miejskiego komitetu Funduszu Pracy, na którym rozpatrzony zostanie projekt doraźnej akcji żywnościowej dla bezrobotnych na nadchodzący okres zimowy.

Stwierdzić trzeba, że potrzeby w tym kierunku są coraz większe. Najbardziej pomoc jest konieczna dzieciom szkolnym których rodzice od kilku już lat są bezrobotnymi. Dzieci te szczególnie odczuwają brak obuwia, ciepłej odzieży i bielizny.

(z) **ODBITY ŁUP ZŁODZIEJOM.** Onegdajszej nocy jeden z mieszkańców Zawiercia natknął się na Nowym Rynku na 2 nieznanych osobników, którzy niosąc coś w worku czuli się mocno niepewnie. W pewnej chwili osobnicy ci rzucili worek i uciekli w pobliski zaułek. Okazało się, że worek zawierał 8 kur, pochodzących z kradzieży.

Policji udało się ustalić, że kury te tej samej nocy skradzione zostały z komórki Petroneli Nagowskiej, zamieszkałej w Zawierciu przy ul. Górnośląskiej 29. Kury swoje otrzyma poszkodowana z powrotem.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota 3 października.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 8.10 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.13. Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.15 Koncert ork. 16.45 Poświęcenie Domu Związku Prac. Samorządu Terytorialnego. 17.05 Koncetr solistów. 17.50 Siedem klasztorów i gdzieniegdzie domki. 18.00 Programy lokalne. 18.30 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert ork. 20.15 Audycja dla Polaków z zagranicy. 20.45. Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert kameralny. 21.30 Wesoła Syrena. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Koncert ork. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

sobota, 3 października.

6.00. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.03. Muzyka lekka. 7.30 Program na dzisiaj. 7.35. Parę informacyj. 7.40. Płyty. 12.03 Życie kult. Śląska. 12.10 Wiadomości bieżące. 13.15 Koncert życzeń. 14.30 Płyty. 15.30 Ogrodnik śląski. 18.00 Audycja dla dzieci. 18.35 Koncert reklamowy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela, 4 października.

8.00 Sygnał czasu. 8.03 Gazetka rolnicza 8.18 Programy lokalne. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Nabożeństwo. 10.30 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 Programy lokalne. 14.00 Święto strzelców podhalańskich. 14.45 Płyty. 15.00 Antena na antenie. 15.30 Audycja dla wsi. 166.00 Programy lokalne. 16.30 Od prawa posłów greckich 17.00 Koncert. 17.20 Koncert małej ork. 18.00 Poznań nadaje audycję własną. 19.00 Reflektorem po latach szkolnych. 19.15 Programy lokalne. 20.20 Wiadomosci sportowe. 20.35 Programy lokalne. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Koncert ork. 22.50 Programy lokalne.

—::—

CO KOMU ŻYCZYĆ?

Październik nie jest podobny do maja, posiada jednak tę wspólną z nim cechę, że jest miesiącem licznych imienin. Gdy w maju składamy życzenia Zygmuntom, Florianom, Stanisławom, Zofiom, Julianom, Filipom itd., to w październiku gratulujemy Franciszkom, Arturom, Wincentym Edwardom, Jadwigom, Teresom, Łucynom, Irenom, Ewerystom, Tadeuszom.

I czegóż im życzymy?

Oczywiście — zdrowia, szczęścia, pomyślności i.. wygranej na Loterii. Na spełnienie pierwszych trzech życzeń nie wielki tylko wpływ wywrzeć możemy, musimy się ograniczyć do pomagania przeznaczeniu, którego zresztą nie znamy. Natomiast nie jest dla nas tajemnicą przyczyna, dla której możemy wygrać: przyczyną tą jest mianowicie posiadanie losu, który daje nam możność wzięcia udziału w grze. Daliśmy dowód małej dbałości o własne dobro, gdybyśmy mogąc nie wywołali sami tej przyczyny.

Co do skutków, to o nich będziemy się mogli przekonać niedługo, bo 22 bm. rozpocznie się ciągnienie pierwszej klasy trzydziestej siódmej Loterii Państwowej i potrwa cztery dni.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

361.

— Nie! upewniam pana, to prawda.

— Skąd pan może wiedzieć?

— Wiem z najlepszych źródeł. List ten się odnalazł.

Pomimo całej woli zapanowania nad sobą, Jakób Garaud zadrżał.

— Widzę, iż to pana żywo obchodzi — rzekł Edmund.

— Wcale nie... zaciekawia mnie tylko... To, o czym pan mówi jest rzeczą nie do uwierzenia! List, odnaleziony po dwudziestu jeden latach, przyznaj pan, że to nad wyraz ciekawe! Gdzież on się znajdował?... W jakim starym sprzęcie.. czy butelce.

— W małym, tekturowym koniku.

Harmant zacisnął usta i zbladł.

— Ów konik, była to zabawka, dana małemu synowi Joanny Fortier, przez Jakóba Garaud.

— Ależ to romans, panie, z książki wyjęty... — zaśmiał się z przymusem przemysłowiec — historia nieprawdopodobna! Pozwolisz więc, że w nią nie uwierzę!

— Nie uwierzysz pan?

— Nie... nigdy... na honor!

— Otóż ten list... — rzekł Edmund, dobywając go z kieszeni. — Chcesz pan bym ci go odczytał?

Jakób Garaud wstał z krzesła.

— Lecz cóż to wszystko może mnie obchodzić, panie Castel? — zapytał drżącym z lekka głosem.

— Wkrótce dowie się pan o tym... — odparł artysta, kładąc na biurku arkusz stemplowego papieru.

Przemysłowiec patrzył ze zdumieniem.

— Co to ma znaczyć? — zapytał.

— Natychmiast panu wyjaśnię. Oto arkusz stemplowanego papieru.

— Widzę go... lecz nie rozumiem...

— Zrozumiesz pan w oka mgnieniu. Przede wszystkim potrzeba nam będzie rozwiązać kwestię pieniężną.

— Kwestię pieniężną? — powtórzył Garaud

— Tak. Osiemset tysięcy franków w banku ulokowanych przez lat dwadzieścia jeden bez naruszenia kapitału i odbierania procentu, ile przyniesćby mogły?

Harmant nie odpowiedział.

— Przez taki przeciąg czasu, więcej niż potroiłby się kapitał — rzekł Raul Duchemin.

— Zróbmy panie okrągły rachunek — rzekł Castel, zwracając się do milionera. — Proszę o wypłacenie mi dla pana Lucjana Labroue sumy pięciuset tysięcy franków, przedstawiającej kapitał oraz procenta od ukradzionych przez pana jego ojcu pieniędzy w 1861 roku.

— Ja się nazywam panie, Paweł Harmant — zawołał nędznik, pół obłąkany z przestrachu. — Pan mnie obraża.

— Nie! ty się nazywasz Jakóbem Garaud... jesteś wykwalifikowanym zbrodniarzem! — zawołał artysta.

— To kłamstwo... potwarz... oszczerstwo!

— Oto akt śmierci Pawła Harmant, wychowańca szkoły sztuk i rzemiosł, zmarłego w Genewie.. — mówił Edmund Castel powściągając wzburzenie. Nadeszła chwila Jakóbie Garaud, gdzie masz złożyć rachunek tym, których obdarłeś... Później złożysz drugi, przed sądem... Zapłać pięćset tysięcy franków natychmiast!

— I ja nic... nie posiadam na swoją obronę — wołał łotr z wściekłością — Jestem zgubiony!... i prowadzę wraz ze sobą w przepaść niewinną mą córkę

— O tym pomówimy później — wyrzekł artysta — płać naprzód pieniądze!

— Nie mam u siebie takiej sumy — odpowiedział pragnąc się wymknąć Garaud.

— Przepraszam... odebrałeś pan dziś rano od swego bankiera pięćset tysięcy franków, jakie miałeś wypłacić swojemu wspólnikowi Owidiuszowi Soliveau, wczoraj aresztowanemu. Proszę więc mnie je wypłacić.

Harmant otworzywszy kasę żelazną, dobył z niej pęk biletów bankowych.

— Oto jest — rzekł — pięćset tysięcy franków.

— Dobrze — rzekł Edmund Castel, chowając pieniądze do kieszeni — a teraz weź pan pióro i pisz co ci podyktuję.

Były nadzorca z Alfortville, usiadł przy biurku z piórem w ręku.

Artysta dyktował:

„Ja, Jakób Garaud w obecności panów: Edmunda Castel i Raula Duchemin, oskarżam się...

Jakób, otarłszy pot, spływający mu z czoła, zatrzymał się.

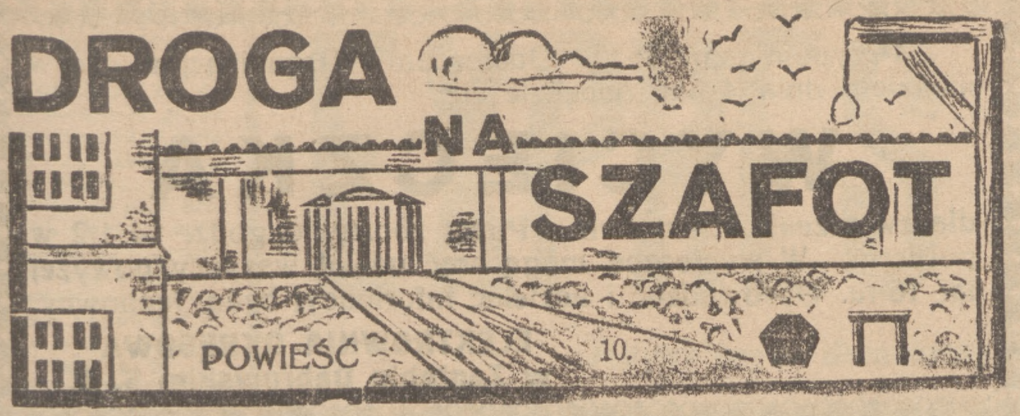
— Ależ to pisanej spowiedzi pan żąda ode mnie — zawołał — tym zeznaniem możesz zgubić mą córkę... Nie! ja tego nie napiszę!

Na te słowa Maria ukazała się w gabinecie. Szła zwolna, krokiem jasnowidzącej, pogrążonej we śnie magnetycznym, i stanęła przy biurku.

— Napiszesz, ojcze! — wyrzekła głosem, jakby wychodzącym z głębi grobu.

Jakób Garaud padł przed nią na kolana ze złożonymi rękami.

(c. d. n.)



210. t

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, schronili się oni do Francji, lecz odtąd wcale się już nimi nie zajwano. Nader ważna kradzież, spełniona w Londynie za ich wskazówkami, przypomniała ich angielskiej policji. Poczęto ich śledzić, zrazu bezpożytecznie, aż wreszcie odkryto, że wspomniana kradzież nastąpiła wskutek wspólnictwa jednego z wyższych urzędników pewnego bankierskiego domu w Londynie i że ten to właśnie urzędnik zapłacił dozorcy za ułatwienie ucieczki owym dwom łotrom irlandzkim w więzieniu, ponieważ obaj byli irlandczykami.

— A kiedy nastąpiło owo odkrycie, o jakim pani mówi? — zapytał Flogny?

— Przed miesiącem mniej więcej.

— Ów urzędnik bankierskiego domu został przytrzymany?

— Tu właśnie historia owa poczyna wikłać się, stawać podobną do jakiegoś romansu. Urzędnik ten, obdarzony wysoką inteligencją, posiadający rozległe naukowe wykształcenie, uchodzi za najuczciwszego człowieka w świecie. Gdy do owego biura, gdzie pełnił obowiązki sekretarza, zeszła policja, chcąc badać go w tym względzie, okazało się, iż na wezwanie dyrektora odjechał dla sprawowania takiejże służby w Kalkucie.

Flogny na te wyrazy podskoczył tak nagle, iż wywrócił kieliszek, napełniony winem.

— Do Kalkuty?.. — powtórzył — pani mówiła do Kalkuty?..

— Aoh! yes... — rzekł klown.

— Był więc sekretrzem bankiera Richeta?

— Tak — odpowiedziała miss Breed.

— Mów pani dalej... mów prędko!

— Rozkaz aresztowania go wysłany został do Kalkuty.

— I przytrzymano go? — pytał Flogny gorączkowo.

— Nie.

— Dlaczego?

— Ponieważ przed miesiącem odpłynął do Anglii, wysłany tam przez Richeta do jego biura w Londynie, z tytułem naczelnika oddziału korespondencji.

— A więc schwytano go w Londynie?

— I to nie... bo się tam nie ukazał wcale. Zarządzono poszukiwania i przekonano się, że okręt, który tego łotra wiózł do Europy, został z całym ładunkiem zatopiony przez cyklon w odnodze Aden.

— Zginął więc z całym ładunkiem i załogą? — powtórzył Flogny z niezadowoleniem.

— Tak... twój, panie, wspólziomek, ponieważ ten człowiek był francuzem, nazywał się Karol Geraud, zginął wraz z okrętem, a tym sposobem wymknął się z rąk sprawiedliwości angielskiej.

— Ów Karol Geraud był sekretarzem przybocznym bankiera Richeta — mówił Flogny, idąc za biegiem swej myśli. — Wiedział, że Edmund Beraud jedzie do Francji... że wiezie ze sobą olbrzymią sumę pieniędzy. To on... słyszycie... to on napewno przesłał wskazówki swoim wspólnikom, przebywającym w Paryżu, na mocy których popełnili zbrodnię.

Klown wraz ze swą żoną skinęli głowami w milczeniu.

— Tak było napewno... — rzekła mistress Breed, ale ponieważ zbrodnia została spełniona we Francji, Anglia się nią nie zajmowała. Jest obowiązkiem francuskiej policji odnaleźć przestępców!

— A jeśli obaj ci ludzie są właśnie tymi, których pan poszukuje? — pytał klown spokojnie.

— Wtenczas zawrzemy związek z Anglią i wytężymy wszystkie siły, by ich pochwycić. Jak się nazywali ci dwaj łotrzy, którzy uciekli z więzienia w Londynie? — pytał dalej Flogny, wyjmując notatnik i zabierając się do zapisywania.

— W Scotland-Yard wiedzą, że nazywali się w Paryżu Wiliam Scott i Trilby.

— Nie wpadliście tu na ich ślady?

— Owszem..

— Gdzież więc?

— W cyrku Fernando, gdzie brali udział w przedstawieniach. Trzeba bowiem panu wiedzieć, że w Anglii niegdyś byli klownami, przeszedlszy przed tym wszystkie rzemiosła.

— I opuścili ów cyrk?

— Tak... przed kilkoma tygodniami...

— Zatem i ślad stracony?

— Stracony zupełnie. Sądzimy oboje z żoną, iż umknęli do Ameryki.

— A nie zgłaszaliście się po objaśnienia na ulicę Ponthieu, do szynku pod nazwą: Stary Londyn, zwykle zwanego Tawerną pod czerwnym numerem?

— Zgłaszaliśmy się, ale bezskutecznie.

— Lecz w cyrku Fernando musiano wiedzieć ich adres?

— Tak jest i udzielono go nam, lecz gdyśmy się tam zgłosili, objaśniono nas, że obu zaangażowano przez pewnego amerykańskiego impresarja, skąd wyjechali z nim do Stanów Zjednoczonych, co jest bardzo prawdopodobne.

XXVIII.

— Być może... przypuszczam, że to prawdopodobne — rzekł Flogny — ale pewności nie mamy co do tego; ponieważ, gdybyście sami wierzyli w odjazd tych Irlandczyków, nie poszukiwalibyście ich, wszak prawda?

— Odebrawszy polecenie, chcemy je ściśle dopełnić — odpowiedziała miss Breed. — zresztą, nic nie dowodzi, ażeby ów wyjazd nie był podstępem z ich strony, dla zatarcia śladów.

— Bądźcobądź, jesteście zniechęceni — rzekł agent — nie macie ochoty prowadzić dalej poszukiwań?

— Ach! yes... — zawołali mąż i żona razem.

— Otóż mnie to nie zniechęca, ale przeciwnie, napełnia ufnością i zapałem. Dajcie mi tylko, proszę, niektóre objaśnienia.

— Pytaj więc...

— Gdzie ostatnio mieszkał Scott i Trilby?

— Pod numerem 19 przy ulicy Lepic.

— Jak wyglądają ci ludzie?

Mistress Breed podała ścisły rysopis wspólników Arnolda Desvignes.

— Czy dobrze mówią po francusku?

— Jak rodowici francuzi, bez żadnego akcentu.

— Znaki szczególne?

— Nie posiadają żadnych.

— Ich wiek?

— Lat trzydzieści dwa do trzydziestu pięciu.

(c. d. n.)

Z OLKUSZA

Ognisko junaków

W OGRODZIEŃCU.

Drużyna junaków w Ogrodzieńcu urządza jutro o godz. 6-ej wieczorem wielkie ognisko w Ogrodzieńcu w połączeniu z różnymi ciekawymi atrakcjami i przemówieniami. Ognisko poza wytworzeniem koleżeństwa wśród junaków (50 osób) ma na celu również zbliżenie się ze społeczeństwem i zapoznanie ogółu z życiem i dążeniami tego rodzaju zamkniętych ośrodków, a raczej zorganizowaną młodzieżą, która traktowana była dotąd jako coś drugorzędnego w społeczeństwie.

Na ognisko zaproszono przedstawicieli władz i społeczeństwa.

—::—

(o) **OSOBISTE.** W związku z powołaniem do państwowej szkoły hygieny w Warszawie lekarza powiatowego dr. Kiciarskiego z Olkusza na dalsze 6 miesięcy, zastępstwo lekarza pow. objął z dn. 1 bm. lekarz pow. miechowskiego dr. Pietruszewski.

(o) **KINO „ORZEŁ“** — dzisiaj **Anna Karenina.**

(o) **KONCERT BEZ POWODZENIA KASOWEGO.** W dn. 1 bm. w sali kina „Orzeł“ w Olkuszu odbył się piękny koncert z udziałem znanych i cenionych artystów p.p.: Julii Godlewskiej, primadonny opery warszawskiej (sopran) i Oskara Ruppela, prof. instytutu muzycznego w Katowicach, pierwszego koncertmistrza Filharmonii śląskiej, przy akompaniamencie olkuszanki p. Judyckiej.

Inicjatorzy koncertu PCK. w Olkuszu sądzili, że przez koncert miłośnicy gry skrzypcowej i śpiewu w Olkuszu wyniosą z koncertu duchowe zadowolenie, a organizacja zdobędzie kilkanaście złotych na wzniosły cel.

Tymczasem nie co może zdarzyło się pierwszy raz w Olkuszu.. nie dopisała prawie inteligencja.

O artystycznej stronie koncertu byłoby zbytecznie się rozpisywać, gdyż same nazwiska mówią, że stał on na wysokim poziomie.

(o) **INSPEKCJA ZW. STRZELECKIEGO.** Onegdaj przeprowadzili inspekcję zarządu oddz. pow. Zw. Strzeleckiego w Olkuszu oraz niektórych oddziałów w powiecie delegat komendy podokręgu śląskiego oraz kierowniczka drużyn żeńskich tegoż podokręgu

M. in. na konferencji z delegatami zarząd oddziału pow. w Olkuszu omówił sprawę wzięcia udziału strzelców w uroczystościach wolbromskich w dn. 11 bm.

(o) **DZIAŁOSZYCE — SKAŁA I WIĘZIENIE W BĘDZINIE.** Na gościnne występy na targ do Skały koło Ojcowa onegdaj przybył „artysta“ od gry w trzy karty niejaki Piotr Kulesza z Działoszyc.— Obok ustawionego stolika do gry m. in. zbliżyła się mieszkanka Bębła koło Ojcowa Helena Dzbanuch. Ponieważ podejrzliwa dziewczyna wzdragała się wziąć udział w grze, Kulesza wyrwał jej z ręki 3 zł. i wręczył koledze, który począł uciekać. Energiczna dziewczyna nie straciła zimnej krwi, lecz ujęła kanciarza i oddała w ręce policjanta.

„Artysta“ powędrował do więzienia w Będzinie oskarżony o rozbój.

(o) **PRZEZ STRZECHĘ.** Onegdajszej nocy do mieszkania Władysława Kołodzieja w Chlinie, gm. Żarnowiec, wtargnęli złodzieje przez wyrwaną strzechę i skradli na jego szkodę buty, żywność i garderobę ogólnej wartości około 150 zł.

(o) **UROCZYSTOŚCI W WOLBROMIU ODŁOŻONE.** Projektowane na jutro uroczystości poświęcenia stadionu w Wolbromiu przy fabryce gumy oraz obelisku z popiersiem Marszałka, odłożone zostały do 14 bm.

Utworzenie wojewódzkiego komitetu

opieki nad dziećmi i młodzieżą

Społeczeństwo woj. kieleckiego zwróciło ostatnio baczniejszą uwagę na sprawę opieki nad dziećmi i młodzieżą.

W okresie budżetowym 1935/36 ogólne wydatki na terenie woj. kieleckiego na opiekę nad dzieckiem i modzieżą wyniosły jeden milion 550 tys. złotych.

Z sumy tej około pół miliona złotych wydatkowano na kolonię i półkolonię, z których korzystało ponad dwadzieścia tysięcy dzieci, resztę sum przeznaczono na dożywianie w okresie zimowym, rozdawnictwo odzieży, schroniska itp.

Jedną trzecią, to z górą pół miliona złotych ogólnych wydatków na opiekę nad dzieckiem i młodzieżą ofiarowało samo społeczeństwo, drogą dobrowolnych ofiar. Reszta pokryta została z funduszów samorządu i Min. Opieki Społecznej.

• • •

W Kielcach pod przewodnictwem woj. dr. Dziadosza, odbyło się organizacyjne posiedzenie woj. komitetu opieki nad dziećmi i młodzieżą, w którym wzięli udział starostowie, prezydenci miast oraz przedstawiciele związków i organizacji z terenu województwa.

Przewodniczącym utworzonego komitetu, celem którego będzie koordynowanie działalności miejskich i powiatowych komitetów — wybrano sen. Grunertównę.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Prawda—nieprawda

W związku z oświadczeniem wójta gminy Rokitno — Szlacheckie p. Chrząszcza, które ukazało się w 265 nr. „Expresu Zagłębia“ proszę o zamieszczenie niniejszego sprostowania:

Prawdą jest, że od 1934 r. wójtem tutejszej gminy jest p Chrząszcz, natomiast nie jest prawdą, że z poprzednim wójtem jako też z ówczesnym zarządem gminy pozostawałem w jakichkolwiek stosunkach. Zarzuty, że „Leandr Leszczyński, należy do grupy osób, które wolałyby poprzedni zarząd, który lepiejby się czuł, gdy były niezdrowe stosunki i nadużycia“ — są wyssane z palca, gdyż przy poprzednim zarządzie, ani razu nie ubiegałem się o posadę w gminie, chociaż już wtedy pozostawałem bez pracy. Taki zarzut jest znanym kawałem — „Trzymaj złodzieja“!

Nieprawdą jest jakobym kierował się wyłącznie osobistą zemstą, natomiast prawdą jest, że szukam tylko bodaj prymitywnej sprawiedliwości, którą w żadnym wypadku zemstą nazwać nie można. W imię tej sprawiedliwości człowiek będący wielokrotnym przestępcą nie może stać na czele samorządu swoim postępowaniem krzywdzić innych. Nieprawdą jest, że raz się ubiegałem o posadę, natomiast prawdą jest, że czyniłem to trzykrotnie.

Nieprawdą jest, że nie posiadam odpowiedniego wykształcenia, natomiast prawdą jest, że je mam o czym doskonale wie p Chrząszcz, gdyż poświadczał mi osobiście odpisy świadectw szkolnych. Prawdą jest, że dzięki zabiegom p. Chrząszcza nie otrzymałem w gminie posady, chociaż od sześciu lat jestem bez pracy i mam na utrzymaniu żonę i dziecko, ale jest również prawdą, że zamiast mnie przyjęto dwuch panów, z których jeden jest samoukiem buchalterem bez żadnego wykształcenia, posiada dom i własne gospodarstwo, a który przed przyjęciem do gminy miał dwie inne posady plus dorywcze zajęcia buchalteryjne, a drugi pan, to kuzyn p. Chrząszcza importowany aż zpod Lwowa.

Co do tego drugiego pana — to zajmuje posadę w gminie wbrew ustawie samorządowej. Prawdą jest, że zarzuty postawione przeze mnie w poprzednim artykule podtrzymuje nadal i zmuszony jestem dodać, że obecny wójt p. Chrząszcz w roku 1932 wyszantażował od p. Firka właściciela miejscowej restauracji dwa tysiące złotych. Nie jest prawdą jakobym uląkł się sądu, natomiast jest prawdą, że bardzo chcę, aby podobny proces się odbył, gdyż będzie on jednym z ostatecznych etapów likwidacji działalności p. wójta i zdemaskuje jego „chlubne“ dotychczasowe wyczyny.

Leandr Leszczyński.

ZE SPORTU

Plan przygotowań Polski
do Olimpiady w Tokio

Polski Komitet Olimpijski na ostatnim posiedzeniu obradował nad planem przygotowań do przyszłych Igrzysk Olimpijskich, które odbędą się w Tokio w r. 1940. Uchwalono szereg wniosków, z których ważniejsze są następujące.

a) uformowanie zespołów olimpijskich w poszczególnych gałęziach sportu już w r. 1937

b) wyznaczanie minimów przedolimpijskich co rok. Zawodnicy wyróżniający się będą nagradzani specjalnymi odznakami P. K. Ol.,

c) prowadzenie akcji nad poszukiwaniem młodych talentów w kraju i wśród środków emigracyjnych,

d) dążenie do zwiększenia usportowienia młodzieży szkolnej,

e) zatrudnienie większej ilości instruktorów we wszystkich ośrodkach kraju, przy czym m. in. istnieje projekt wykorzystania absolwentów CIWF.,

f) prowadzenie akcji dożywiania zawodników,

g) zwiększenie propagandy pracy wszerz.

h) tworzenie obozów treningowych, lecz nie centralnych, a ragionalnych dla zawodników z danych miejscowości. Obozy centralne, przewidziane są jedynie w ostatnim okresie przed wyjazdem do Tokio,

i) organizowanie konkursów sztuki,

k) czuwanie nad ilością startów zawodników,

l) prowadzenie opieki lekarskiej zawodników, kontroli nad dochodzeniem ich do formy oraz prowadzenie badań nad ich maksymalnymi możliwościami.

m) popieranie wyjazdów zagranicznych zawodników, celem nabrania rutyny międzynarodowej,

n) zwiększenie wpływów poszczególnych związków sportowych w federacjach międzynarodowych i komisjach sędziowskich,

o) zainteresowanie władz wojskowych pięciobojem nowoczesnym,

p) rozpoczęcie zbiórki na fundusz olimpijski już w r. 1937,

r) wybranie kierowników drużyn olimpijskich, zawczasu, przy czym sprawa znajomości języków, stosunków międzynarodowych i fachowości sportowej będzie przede wszystkim przestrzegana. Opracowanie reuglaminu kompetencji kierowników,

s) nie oszczędzanie na ilości kierowników i pomocy technicznej. Odsunięcie całkowicie od łączenia stanowiska kierownika drużyny i zawodnika,

t) przeprowadzenie szczegółowej selekcji trenerów,

u) zabranie do Tokio lekarza i kucharza. Przed wyjazdem przeprowadzenie ścisłych badań lekarskich,

w) przeprowadzenie podróży do Tokio możliwie jak najwcześniej, aby zawodnicy mogli się zaklimatyzować. Czuwanie nad przystosowaniem kwater, które wybrałby kwatermistrz, wysłany do Tokio, znacznie wcześniej niż zawodnicy,

y) zalecenie dla związków by wszelkie przybory i urządzenia sportowe przystosowały ściśle do urządzeń i przyborów używanych na Olimpiadzie.

z) ograniczenie ekspedycji olimpijskiej, ze względu na wyjątkowo olbrzymie koszty ekspedycji, do zawodników tylko pewnych i gwarantujących dobry wynik.

———ooo———

DALSZE WYNIKI NARODOWYCH ZAWODÓW STRZELECKICH.

W dalszym ciągu mistrzostw strzeleckich Polski w Wilnie uzyskano następujące wyniki:

Karabin wojskowy odległość 300 m. prowadzi od początku zawodów por. Wasilewski 489 pkt. na 600 możliwych.

Karabin wojskowy do sylwetek, strzały szybkie. Od początku mistrzostw prowadzi sierżant Rzyman 200 pkt. na 200 możliwych.

Karabin wojskowy normalny — prowadzi por. Maruszek — 520 pkt. na 600 możliwych.

Karabinek sportowy, odległość 50 m. Prowadzi od początku zawodów w postaci leżącej poza konkursem kpt. Karaś 394 pkt. na 400 możliwych. W konkurencji prowadzi sierżant Kisielowicz 391 pkt.

Pistolet wojskowy odległość 20 m. Prowadzi Pazdej 168 pkt. na 200 możliwych.

Pistolet wojskowy do sylwetek prowadzi Witwicki 130 pkt. na 130 możliwych.

Pistolet sportowy dowolny: prowadzi Nowicki 528 pkt. na 600 możliwych.

Pistolet automatyczny do sylwetek olimpijskich. Prowadzi por. Ra'yński 160 pkt. na 180 możliwych

HISZPANIA ROZPOCZYNA ROZGRYWKI PIŁKARSKIE O MISTRZOSTWO.

Wiedeńskie pisma przynoszą sensacyjną wiadomość z Barcelony o wyznaczeniu pierwszych meczów piłkarskich o mistrzostwo na dzień 4 października br. Oczywiście nie ma mowy o zgłoszeniu narmalnych mistrzostw całej Hiszpanii w grę wchodzi tylko mistrzostwo regionalne Katalonii, które wyznaczył już katalońskí związek piłkarski. Spotkania toczyć się będą wyłącznie na terenach obecnie przez „Front Ludowy" zajętych.

Tocząca się obecnie wojna domowa nie zdołała przemóc przyzwyczajenia Hiszpanów do piłki nożnej która stała się sportem narodowym i emocjonuje ludność na równi ze słynnymi walkami byków.

Ofiary

złożona w administracji „Expresu".

Zw. b. Ochotników Armii Polskiej w Czeladzi złożył zł. 26 gr. 30 na F. O. N.

* * *

wpłacona do Zarządu Żyd. Tow. Dobr. z.

Samorząd uczniowski pryw. Gimnazjum Koeduakcyjnego i szkoły powszechnej Tow. Szkół Żydowskich w Sosnowcu złożył zł. 60 na dom sierot w Sosnowcu zamiast kwiatów na grób bł. p. Aleksandra Wiedermana, syna wp. dyr. F. Wiedermana.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.